

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 7.

Czwartek, dnia 13-go Lutego 1913 r. — Rok VII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

Uczmy się czytać i jaknajwięcej czytajmy.

Drodzy współbracia! Wychodząc ze słów listu pasterskiego Ojca naszego Biskupa M. Michała:[1]) „dokładajmy wszelkich starań, aby pomiędzy maryawitami nie było nikogo, ktoby nie umiał czytać i nie mógł korzystać ze zdobyczy kulturalnych", chciałbym poruszyć piekącą sprawę, a zdaje się, będącą bardziej niż kiedykolwiek na czasie — wśród długich wieczorów zimowych. Uczmy się czytać i jaknajwięcej czytajmy! Mam sposobność niejednokrotnie być świadkiem wieczorowych lub świątecznych zebrań po sąsiedzku i boleśnie mnie rani czczość i pustka w rozmowach i zachowaniu się moich sąsiadów. Tak niepoważni jesteśmy i tak mało myślący. Bywało, chcę poczytać gazetę, jedni ziewają, niejeden potężnie zachrapie, inni prowadzą w czasie mego czytania rozmowy, a inni ukradkiem wysuwają się z izby. Rozmowa o fraszkach ożywia całe towarzystwo, a chciej coś poważniejszego zapocząć, nie masz prawie, ktoby cię w tem podtrzymał. Na prenumerowanie pisma ani namów. Był tu nasz Ojciec niedawno, tłomaczył, prosił, by zaprenumerowano choć jedno pismo, wystawiając nam korzyści z czytania, mówił nam, że dobra książka, czy dobre pismo to najlepszy przyjaciel człowieka, pouczy go i rozerwie, a nie zepsuje i nie splami. Póki był Ojciec, było dobrze, a jak odjechał, znów

[1]) Łódź, wydanie trzecie.

wróciliśmy do dawnej apatyi i bezmyślności. Mało nas tu co prawda maryawitów, a wieś ogromna, ludzie — zamożni gospodarze, ale ciemności egipskie panują u nas. Wieś kilka wiorst się ciągnie, a szkoły ani jednej, ani nic podobnego. Punkt zborny naszych gospodarzy, rzekłbyś resursa ich, to sklepik, gdzie domyślacie się zapewne, jak pożytecznie spędzają wieczory nasi ludzie, zwłaszcza młodzież.

Był tu niedawno p. rewizor lasów rządowych, z którym załatwiliśmy interes nabycia od rządu posesyi, wypadło podpisać protokół, ledwie można było odnaleźć kogoś, coby podpisać umiał, a i to jeden z tych rzadkich u nas ludzi uląkł się, uciekł i ukrył się gdzieś przed podpisaniem. Ale papierosy umieją wszyscy palić, wódkę nawet dzieci piją, a w święta ile to antałków wypróżnią moi sąsiedzi... Gdy to wszystko rozważam, to smutno bardzo robi się na sercu. Nie myślcie, Bracia czytelnicy, żebym mówił tu o Maryawitach naszych, boć dzięki Bogu, po części już zrozumieliśmy inne życie, tylko do czytelnictwa jeszcze się nie bierzemy, ale piszę tu o sąsiadach naszych prawowiernych, o których mi także bardzo chodzi, boć to bliźni nasi, którzy święcie słuchając swego proboszcza, żeby nie czytać, broń Boże, maryawickich gazet lub „Zarania“, nie dopuszczają do siebie żadnych wpływów naszych. Żeby tak ich proboszcz chciał wejrzeć w ich życie i zabronił pijaństwa, głupich rozmów i życia rozwiązłego, toby było dopiero dobrze.

Gdy się czyta pisma, co to robią gdzieindziej, to serce omal nie pęknie z żalu, żeśmy tak odrętwieli. Czytałem niedawno, jak to zagranicą rozwija się czytelnictwo, a co za tem idzie, i oświata. Np. Anglia posiada przeszło 700 bibliotek z 5 milionami tomów książek, które obiegają z rąk do rąk rocznie około 3 miliony razy, państwo zaś otrzymuje z czytelnictwa podatku z górą 2 miliony rubli. My wolimy te miliony rubli zatapiać w alkoholu.

Nie mniejszy rozwój czytelnictwa w Ameryce Północnej, w państwach Skandynawskich i dość duży w Niemczech. Pewien Duńczyk w r. 1897 zwiedzając biblioteki w Anglii, tak je opisuje: „Wieczór,—pracę dzienną już ukończono; niezliczone tłumy mężczyzn i kobiet płyną do biblioteki promieniejącej elektrycznością. Zapełniają się sale odczytowe. Sale czytelniane zajęte. Tłum przebywający w tym gmachu zapomina o trudach dnia spędzonego przy warsztacie pracy, nie myśli o wypoczynku, — przeniesiono go do bogatego państwa myśli, pokazano mu wielkość i piękność świata. I każdy wie, że nie tylko dziś, lecz codzień, co wieczór — sale te otworzą swoje podwoje przed każdym, kto szuka zaspokojenia głodu umysłowego.“

A w tak blizkiej nam Danii, patrzmy, już rozwija się oświata. W jednej wiosce Askow założona przez słynnego Kolda szkoła ma bibliotekę z 15-tu tysięcy tomów czyli książek złożoną. Rozwijają się tam po wsiach nie już szkoły początkowe, ale wyższe uczelnie ludowe, tak że na 6-ciu mieszkańców wsi wypada jeden słuchacz uniwersytetu ludowego, a jedna trzecia część kobiet w tej liczbie.

Finlandya pierwszą wyższą ludową uczelnię założyła w 1887 r. Ze składek prywatnych złożono tam 100 tysięcy marek. Dziś jest już tam dwadzieścia kilka uczelni, a każda ma po 80 słuchaczy. Kobiety i mężczyźni uczą się wspólnie.

W Księstwie Poznańskiem pomiędzy rokiem 1880—1898 powstało tysiąc czterysta bibliotek bezpłatnych i w dalszym ciągu sprawa ta idzie pomyślnie.

A jaki jest zapał do nauki zagranicą. Czytałem, że do pewnego miasteczka Bacworth zaproszono sławnego profesora z Cambridge, który wykładał chemię robotnikom z kopalni węgla. Wykłady były bardzo dobre. Z powodu jednak braku środków i czasu, robotnicy nie mogli wszyscy uczęszczać na nie. Złożyli się więc na opłatę za dwóch słuchaczy i ci zmieniając się kolejno po dwóch codzień szli o ośm wiorst na wykłady, a wracali nocą. Następnego dnia szło drugich dwóch, ci zaś, którzy byli—przypuśćmy wczoraj—zgromadzali nazajutrz towarzyszów swoich i przy pomocy książek podręcznych powtarzali im wykłady słyszane, i czekali na następne, które z kolei powtórzyć im mieli inni. Po ukończeniu w ten sposób kursu zaprosili profesora na egzamin i ten wypadł wcale dobrze.

Na naukę za granicą ludzie nie żałują pieniędzy, jak nasi nie żałują na wódkę. W Anglii na naukę w uniwersytecie powszechnym łącznie ze skończonemi na piśmie wykładami i korzystaniem z biblioteczek w r. 1891 opłacono



Kościół w Żarnówce.

Nie oświata tu winna, lecz otoczenie w jakiem przebywały ich dzieci i poziome ideały tego życia w jakie weszły. Kapłan maryawicki, pochodzący z ludu nigdy nie będzie się wstydził swojej rodziny, nigdy nie będzie się zapierał tego, że się wychował w chałupie,—ponieważ z ludem się zbratał, jemu służy, żadnych honorów, zaszczytów, ani bogactw na swojem stanowisku nie szuka, a gdyby i szukał, to nie znajdzie. Służy Bogu prawdziwie z powołania. Rodzice jego szczycić się mogą, że jedynem pragnieniem ich syna jest stać się kapłanem według wzoru Chrystusa. Nie wspomoże on, co prawda, materyalnie swojej rodziny—ponieważ sam ślubuje ubóstwo;—a jednak, pomyślcie Bracia, czy mielibyście serce żałować pieniędzy na wykształcenie swego syna, okazującego prawdziwe powołanie do zaparcia się siebie i służenia Panu Bogu,— czy moglibyście być mu przeszkodą by został kapłanem maryawickim?

Ale oprócz kapłaństwa, sami widzicie Bracia, jak nam potrzeba wykształconych rolników, rzemieślników, ogrodników, ochroniarek, nauczycielek, nauczycieli, doktorów, adwokatów, rejentów.

Obowiązkiem rodziców jest—pilnie przyglądać się swoim dzieciom, badać ich zdolności i według nich układać przyszłość dziecka.

(C. d. n.)

Z życia Maryawickiego.

Rekolekcye w Żarnówce.

„Jam jest Żywot", *(słowa Pana Jezusa).*

Spójrzmy naokoło siebie, a ujrzymy jak wszystkie twory Boże tryskają życiem i wzajemnie służą sobie do rozwoju i udoskonalenia życia.

Nawet niższe twory nieorganiczne mają w tem udział, a królem życia ziemskiego jest człowiek—istota stworzona na to, by w niej odzwierciadlił się Żywot Boży—Żywot Bożej miłości.

Jak kropla rosy maleńka i nic prawie nie znacząca wobec słońca piękną się staje, gdy w niej się słońce odbija—tak człowiek nędzny sam w sobie piękniejszym się staje,

Myśli św. Franciszka z Assyżu.

* * *

Uczyńmy nazawsze w sobie przybytek i świątynię dla Tego, który jest naszym Panem Bogiem Wszechmogącym, Ojcem, Synem, i Duchem Świętym.

Reg. Braci Mniejszych, XXII.

* * *

O Boże! Tyś jest miłosierdziem i miłością, mądrością i pokorą, cierpliwością, i pięknością, bezpieczeństwem i pokojem.

Uwielbienia Najwyższego.

* * *

Całą duszą moją wzywam Stworzyciela; ani niebo, ani ziemia słodyczy dla mnie nie mają: wszystko znika wobec miłości Chrystusa.

3-ci Kantyk.

* * *

Spraw, błagam Cię, Panie, aby słodka i skuteczna cnota miłości Twojej oderwała umysł mój od tego, co ziemskie, abym umarł z miłości, który raczyłeś umrzeć z miłości, dla miłości mojej.

Modlitwa o miłość Bożą.

gdy w nim żywot Miłości Bożej się odzwierciadla.

Bunt przeciw Bogu—t. j. grzech, oddzielając człowieka od Boga, tem samem skazał go na śmierć doczesną i wieczną.

Zdawać by się mogło, że człowiek gardzący Bogiem nie mógł się spodziewać prawa powrotu do życia, Bóg jednak „tak umiłował świat (człowieka), że Syna Swego Jednorodzonego dał zań, aby każdy, kto weń uwierzy, nie umarł ale żył na wieki.“

Chrześcijanie wieków pierwszych, gruntując swoje życie na Ewangelii św. i zjednoczeni z Panem Jezusem przez Komunię św. dają nam — choć mały w stosunku do całej ludzkości — lecz piękny obraz Człowieka żyjącego w Bogu.

Minęła jednak gorliwość pierwszych chrześcijan — a społeczeństwo chrześcijańskie, oddalając się coraz bardziej od źródła życia, zostawionego nam w Przenajświętszym Sakramencie, i zapoznawszy w praktyce zasady Ewangelii św., stoczyło się niżej, niż było przed przyjściem Chrystusa Pana.

Człowiek, chcąc być dla siebie wszystkiem, utracił żywot prawdziwy z Miłości Boga płynący i wokoło siebie widzi śmierć i zniszczenie.

Uprawnienie namiętności grzesznych i przyznanie rozumowi ludzkiemu przywileju nieomylności doprowadziły ludzkość do zupełnego upadku i w wielu, prawie we wszystkich wpoiły przeświadczenie, iż lepiej nigdy na ziemi nie będzie. Ci nawet, w których sercach nie wygasła jeszcze wiara prawdziwa w Boga i w moc Jego, straciwszy nadzieję w przyjście Królestwa Bożego na ziemię, zwątpili i we własne zbawienie, oczekując sprawiedliwej kary od Boga. Wszystkie nawet wysiłki lepiej myślących ludzi i pracujących tak na polu religijnem, jako i społecznem, spełzają na niczem, rozbijając się o zepsutą naturę współczesnych ludzi, np. nieudane wysiłki w dziedzinie kooperatywy i niezliczone sprzeniewierzenia. Lecz Bóg, „który nie chce śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył“, ubłagany ofiarą Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie, o którym śpiewamy „o Przenajświętsza Hostya, dla której nam niebo sprzyja“, zamiast wyroku potępienia i kary wydaje wyrok: „Człowiecze wróć do źródła życia, które ci dałem w Osobie Syna Mojego w Przenajświętszym Sakramencie zbliżającego się do ciebie. On wyprowadzi cię z niewoli, jaką sam urządziłeś dla siebie, grzesząc. On umysł twój, oczyszczony we Krwi swojej, napełni światłością mądrości swojej, serce twoje, znękane bezowocnem szukaniem szczęścia w stworzeniach, napełni

Więc słucha chłopska dusza mów
I stoi rozmarzona—
A z Krzyża spływa pieśń bez słów—
Nadziemskich jakichś pełna snów—
Cudowny lek ma ona...

Narodzie — słuchaj pieśni tej—
Narodzie krzyżowany—
Słuchaj — i ufność chłopską miej—
Słuchaj — bo święte płyną z niej
Balsamy na twe rany...

Ks. E. M.

Kronika.

KRAJOWA.

— Przejmowanie depesz. Ogłoszony został rozkaz dowódcy korpusu straży pogranicznej, iż Najjaśniejszemu Panu podobało się polecić wydać nagrodę szeregowcowi 18 pogranicznej brygady wołyńskiej, Białowieckiemu, który w grudniu r. 1912, będąc na granicy na warcie wykrył połączenie przewodników telefonicznych rosyjskich i austryackich w celu przejmowania rosyjskich telefonogramów służbowych.

— Język ojczysty w szkołach prywatnych. Komisya szkolna Rady państwa rozważała projekt o szkołach prywatnych. Po długiej dyskusyi, w której udział brali: Szwarc, Kaufman, Rotwand i Taube, uchwalono, iż język ojczysty jako wykładowy, utrzymany zostanie w szkołach prywatnych niższych i średnich, lecz nigdy w uczelniach wyższych, choćby miały one charakter zakładów naukowych prywatnych.

— Okólnik gubernatora piotrkowskiego. Gubernator piotrkowski wydał okólnik do naczelników powiatów i prezydentów miast w sprawie ścisłego przestrzegania przepisów budowlanych. W okólniku gubernator zaznacza, iż na wielu planach, składanych do zatwierdzenia rządowi gubernialnemu, wadliwie oznaczany bywa rozkład belek sufitowych, względnie do kanałów kominowych, co bywa wielokrotnie przyczyną pożarów. Gubernator ostrzega, że plany przedstawiane rządowi gubernialnemu, o ile nie będą odpowiadać warunkom, wskazanym w okólniku, będą odrzucane.

— Zamknięcie ochronek. Naczelnik powiatu Łódzkiego rozesłał do urzędów gminnych oraz do magistratu Zgierza okólnik, polecający natychmiastowe zamknięcie ochronek dziennych dla dzieci, założonych w powiecie przez „Związek rz. katolicki".

— Reforma paszportowa. W departamencie policyi, jak donosi „Ruskoje Słowo", opracowują obecnie projekt reformy ustawy paszportowej.

DWA ŚWIATY.

(Obrazek z życia).

(Dok).

Bartosz milczał ciągle i prowadził posępnie oczyma. Naraz twarz mu zajaśniała; widocznie zalazł nowy dowód przeciwko Jędrzejowi. Jakoż istotnie odezwał się znowu:

— Herezya wasza nieszczęściem jest dla nas jeszcze i przez to, że trzymacie z wrogami naszymi...

— Kto więcej trzyma, czy wy, czy my,— to tylko Bóg jeden wie dokładnie; ale ja wiem jedno, że jako chrześcijanin nie powinienem mieć w nienawiści nikogo, ani nie wolno mi nikomu źle czynić,—odparł Jędrzej.

— Jakto? więc mamy kochać wrogów naszych? ofuknął Bartosz.

— Wy powiadacie, że Rosyanie są wrogami naszymi,—odrzekł Jędrzej; a ja wam powiem, że sami Polacy byli i są dla siebie i dla swego kraju większymi wrogami, niż oni... Kto kraj zgubił? Kto chłopa trzymał w ciemnocie? Kto orał jego ciało bizunami za pańszczyzny? Kto wyzyskiwał jego krwawicę? Kto prześladuje ruch ludowy? Kto robił pogromy na nas, gdy zaczęliśmy Boga miłować, poprawiać swe życie i zabiegać o naszą i naszych dzieci oświatę?.. Sami Polacy. Jest to biedny naród, który wszystko, co było i jest dla jego zbawienia, zawsze prześladował i teraz prześladuje, — popierał zaś, znosił w swem łonie i znosi wszystko, co prowadziło go i prowadzi do zguby!... A poszło to stąd, że ten biedny naród źle był wychowany, nie po chrześcijańsku,—nie dla Chrystusa, jeno dla papieża!...

— A ja tam nie mogę zrozumieć miłości dla wroga, ktoby on nie był,—przerwał Bartosz.

Istnieje zamiar zupełnego zniesienia paszportu, jako niezbędnego dokumentu dla sprawdzenia osobistości oraz dla prawa wyjazdu poza 50 wiorstową przestrzeń stałego zamieszkania.

Ustawę paszportową przerabiają na wzór systemu państw zachodnich, gdzie sprawdzenie osobistości może nastąpić też na zasadzie jakich innych dokumentów, lub nawet oświadczeń innych obywateli.

Jednocześnie znacznie będzie zwiększona odpowiedzialność za mieszkanie pod cudzem nazwiskiem, przyczem jako minimalną karę naznacza się więzienie.

W związku z tą reformą minister spraw wewnętrznych zwołuje w marcu do Petersburga naradę gubernatorów.

— Formalności celne. Dyrektor departamentu dochodów celnych razem z dyrektorem kolei Warsz.-Wiedeńskiej wyjechał na wizytacyę wszystkich punktów pogranicznych stacyi Granica, Sosnowiec, Kalisz i Aleksandrów celem wypracowania przepisów, służących ku ułatwieniu formalności, związanych z przejazdem podróżnych przez punkty pograniczne.

— Aresztowanie. „Do więzienia piotrkowskiego—jak donosi „Nowy Kuryer Łódzki" (№ 29)—przywieziono ks. Weissa, aresztowanego z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego za nawoływanie włościan w osadzie Inowłódz w gub. piotrkowskiej do bojkotowania Żydów.

ZAGRANICZNA.

* Rząd i parlament w Japonii. W parlamencie, Katsura, w mowie o polityce gabinetu, wskazał na znaczenie sojuszu z Anglią i porozumienia z Rosyą i Francyą dla utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie. Podkreśliwszy konieczność surowej oszczędności Katsura obiecał, przy wykonywaniu budżetu w r. b., zaoszczędzić 50 milionów. Nacyonaliści i konstytucyonaliści ostro krytykowali działalność Katsury i wnieśli projekt wyrażenia votum nieufności gabinetowi z podpisami 254 posłów z ogólnej liczby 381. Potem ogłoszono ukaz o zamknięciu posiedzeń parlamentu na 5 dni. Przez to nowe odroczenie Katsura spodziewa się przeciągnąć na swoją stronę większą część posłów. Podczas posiedzenia w gmachu parlamentu zgromadził się olbrzymi tłum, hałaśliwie protestując przeciwko zarządzeniom Katsury. Rząd odmówił wniesienia projektu powiększenia armii o dwie dywizye.

* Terror w Indyach. Coraz częstsze zamachy polityczne z charakterem terrorystycznym we wschodniej Bengalii zaczynają zwracać na siebie ogólną uwagę. W zeszłym tygodniu kilku młodzieńców, uzbrojonych w rewolwery i karabiny, dokonało szeregu napadów. Podczas jednego z nich ludność wiejska stawiła opór. Czterech poraniono.

— To naprzód winniście nienawidzieć tych Polaków, co kiedyś sprzedali ojczyznę,— potem zaś tych, co i dzisiaj marnotrawią grosz, utrzymują po miastach i wioskach zepsucie, sami nic nie czynią dla swego narodu i innym przeszkadzają czynić,— odpowiedział Bartosz. Bo wróg domowy jest blizki i szkodliwszy od dalszego, — jak powiada Pismo Święte: „Nieprzyjaciele człowieka domownicy jego"... Nienawidzieć, jednak nie można nikogo, bo Pan Jezus tego zabrania. Trzeba tylko, żeby lud nasz sam zaczął dążyć do Boga, poprawił przez to swe życie—okropnie w tych czasach zepsute,—by podniósł wśród siebie oświatę i pracę rolną,—a wtedy pasorzyty i wrogowie naszego postępu albo sami zginą albo, co najmniej, nie będą w stanie tamować nam drogi do lepszego jutra.

— Co wy też mówicie, Jędrzeju? Czyż miałaby zginąć na naszej kochanej ziemi i stara wiara i wszystkie porządki, które istniały za naszych dziadów i pradziadów?—zawołał Bartosz?

— Juści że tak, — odpowiedział Jędrzej. Źle było za dziadów, niech teraz będzie lepiej; dziadowie nasi nie umieli Boga miłować, nie znali religii, pili, byli ciemni, nie umieli się rządzić,—niech zginie stara tandeta; nauczmy się Boga miłować, poprawmy dawną głupotę i grzechy, szukajmy oświaty, ulepszajmy gospodarstwa!...

— Oj! widać, nic wam już nie pomoże, Jędrzeju?.. Widać, pójdziecie już na zatracenie; a ja myślałem, że po dawnej przyjaźni pomogę wam do nawrócenia? Mój Boże! mój Boże! czy na to was matka porodziła?—biadał stary Bartosz.

— Do kogoż się mam nawracać? odparł maryawita. Przecież nawrócić się można tylko do Boga, a ja do Niego jużem się nawrócił,—a kto się do Niego nawróci, ten nie zginie

* Mowa cesarza Wilhelma. Na uroczystości jubileuszu wojny 1813 r. cesarz Wilhelm otworzył posiedzenie wschodnio-pruskiego sejmu prowincyonalnego. W obszernem przemówieniu przedstawiając przejścia Prus w r. 1813, cesarz oświadczył: „Obecnie posiadamy trwały gmach państwa niemieckiego, szanowanego w radzie narodów, dobrze uzbrojonego przeciw każdej napaści“ i zakończył: „Niech takich, zdolnych do czynów bohaterskich ludzi, jak przed stu laty, daje kraj w przyszłości, gdy, co nie daj Boże, król będzie musiał wezwać ich ponownie do walki o honor i wolność ojczyzny.“

* Spór wśród zakonników. Na górze Athos w pustelni św. Andrzeja wybuchnęły zaburzenia z powodu kwestyi, czy należy uważać imię Jezus za boskie? Mnisi rozdzielili się na dwa obozy, jeden zawładnął pustelnią, wypędził przełożonego i jego wyznawców.

* Największy pancernik na świecie rozpoczęto właśnie budować w Japonii na warsztatach Kure. Będzie on posiadał 30,500 ton pojemności. Rozmiarom okrętu będzie odpowiadał kaliber jego armat. Mianowicie 8 największych dział tego „superdreadnoughtu“ będzie miało kaliber 58.1 cm. Pociski, wyrzucane z tych dział, ważą 846 kg., same zaś działa—jak spodziewają się ich konstruktorzy—będą mogły dać 250 strzałów, zanim staną się niezdolne do dalszego użytku.

* Przesilenie bałkańskie. Na terenie bałkańskim nastąpiły trzy fakty, które przerwały nastrój wyczekujący i zaznaczyły przejście do polityki czynnej:

Faktami tymi były: zerwanie konferencyi pokojowej przez przedstawicieli związku państw bałkańskich, wypowiedzenie rozejmu przez rząd bulgarski i wreszcie odpowiedź Turcyi na notę mocarstw. Teraz rozpoczyna się gra otwarta, w której pozycye przeciwników są zupełnie wyjaśnione.

Nowy rząd turecki, poznawszy istotny stan rzeczy w Turcyi i zgłębiwszy stosunki międzymocarstwowe, najniespodziewaniej wszedł na drogę ustępstw, które w gruncie rzeczy mało różnią się od ustępstw poprzedniego rządu. Jak już wiadomo z depesz, rząd młodoturecki proponuje kompromisowe wyjście z sytuacyi, mianowicie podział Adryanopola na dwie części. Jedna z nich wraz z prawym brzegiem Maricy ma przejść w posiadanie Bulgaryi; druga zaś część Adryanopola, w której mieszczą się święte pamiątki tureckie, ma bezwzględnie przy Turcyi pozostać. W sprawie wysp na morzu Egejskiem rząd turecki czyni również znaczne ustępstwa, nalegając jednak na pozostawienie przy Turcyi wysp, położonych w pobliżu cieśnin i wybrzeż i mających dla Turcyi znaczenie strategiczne.

Znamienne jest tylko, że nota turecka w ustępie końcowym zaznacza, że propozycya powyższa jest ostateczna i iż ustępstwa Turcyi dalej już się nie posuną.

---

dla Niego. Biedni wy ludzie, Bartoszu, że nie możecie nas zrozumieć!.. Ale cóż? Maryawityzm może zrozumieć tylko ten, kto serce swe oddał Bogu, — kto zaś nie chce wyrzec się swoich nałogów, kto w grzechach żyje, dla tego niezrozumiałe są Dzieła Boskie... Niedarmo Pan Jezus powiedział: „Przyszła światłość na świat, a ludzie raczej umiłowali ciemności, bo były złe ich uczynki“...

— O mój Boże! darmo, darmo tu przyszedłem... Niema dla was ratunku... Żegnajcie, Jędrzeju, i chociaż módlcie się, żeby was Bóg oświecił,—rzekł Bartosz, skłonił się i odszedł.

— Owszem, będę się modlił, żebym wytrwał, a wy, żebyście przejrzeli i poznali waszą ciemnotę i oddalenie od Boga,—odpowiedział Jędrzej za odchodzącym Bartoszem; zawrócił do chaty i powtarzał do siebie:

— A to w biednych ludziskach zabili i rozum i sumienie... Ani myśleć nie mogą, ani Boga nie znają, ani sumienie w nich nie przemawia... Ciemności i ciemności... Co to znaczy od nich się oddalić: i Boga człowiek poznaje, i w głowie zaczyna mieć lepiej i nawet w rzeczach doczesnych staje się mądrzejszy... Inny świat przed człowiekiem,—i piękniejszy, i pełniejszy Boga, i na sercu człowiekowi miło i rzewnie... O jak dobry jest Bóg!.. Jak wielkie Miłosierdzie Jego, które okazał nad nami!..

Gdy Jędrzej wchodził do podwórza, srebrzysty księżyc, który wzbił się już wysoko na niebie, rzucił snop światła na starca, rozpromienił mu twarz, po której spływały dwie duże łzy, i zdawał się mu wtórować: O, jak dobry jest Bóg!.. Jak wielkie Miłosierdzie Jego!..

R.



Krajobraz Holenderski.

Kwestya sprowadza się teraz do sposobu, w jaki na odpowiedź Turcyi zareagują trzy strony, mianowicie: związek bałkański, mocarstwa trójporozumienie i mocarstwa trójprzymierza. Od tego zależy dalszy rozwój wypadków. Ostatnie depesze wskazują, że Bulgarya wszelkiemi siłami stara się przyśpieszyć rozwój wypadków. Generał Sawow wydał następujący rozkaz dzienny do armii: „Turcy dla tego tylko przedłużali rokowania, ażeby nas podstępnie podejść. Lecz pomylili się srodze, gdyż my teraz jesteśmy daleko bardziej gotowi, niż przedtem. Żołnierze! czyż pozwolicie, ażeby Turcy odebrali wam ziemię napojoną krwią waszych rodaków i towarzyszy. Czyż możemy powrócić do naszych matek i żon, nie wypędziwszy wroga za morze? Dalej więc naprzód z pomocą Bożą do nowych jeszcze dzieł, które nas większą okryją sławą".

Komendant Aaryanopola Szukri pasza nadesłał do stolicy następującą wiadomość za pomocą telegrafu bez drutu: „Miasto bombardowane jest nieustannie. Szkody duże, głównie spowodowane przez granaty i pociski szrapnelowe; 6 mieszkańców zabitych, 18 ranionych." Walka, rozpoczęta na półwyspie Gallipoli, zakończyła się zwycięstwem Bulgarów. Turcy cofają się w nieładzie. Jedna kanonierka turecka bombardowała pozycye bulgarskie pod Myryosito nad morzem Marmara. Padło podobno 300 Bulgarów.

Turecka armia gallipolijska rozbita została przez Bulgarów w pobliżu rzeki Kawaksu i odstąpiła w wielkim nieporządku w kierunku Bulairu, ścigana przez Bulgarów. Wskutek tego zwycięstwa, całe prawie wybrzeże morza Marmara do Bulairu znajduje się w rękach Bulgarów.

Bulgarzy zajęli Bulair, Miriofiton i Szarkoj. Przednie ich oddziały stoją już pod twierdzą Gallipoli. Turcy w popłochu uciekają.

List do Redakcyi.

Co słychać u nas w Lesznie?

Przeczytawszy list br. Nowaka, uważam sobie za obowiązek zaspokoić jego ciekawość — i oto dla tego wziąłem się do pisania, a co napisałem, proszę naszą Redakcyę wydrukować.

Od tego czasu, kiedy brat N. opuścił Leszno dużo bardzo zmieniło się u nas. Nie piszę już o dawniejszych sprawach, które zapewne są mu znane, ale zwracam uwagę na rzeczy najświeższe.

Pomimo ciężkich warunków życia, pomału ale stale rozwijamy się na wszystkich punktach — i jest nadzieja, że i w Lesznie zaświta niedługo lepsze jutro. Naprzód dochodzimy trochę do lepszej już oświaty. Prócz ochronki, mamy założoną czytelnię i bibliotekę, które z wykończeniem budynków odpowiednich wejdą na dobrą drogę. Zatwierdzoną mamy również szkołę, która rozpocznie niedługo swe prace. Straż ogniową również zakładamy, od pół roku już podaliśmy odpowiednią prośbę. Niedługo zorganizujemy w silny zastęp młodzież, gdy ustawę straży nam zatwierdzą. Orkiestra, dzięki staraniom br. St. Białowąsa, nie rozleciała się bynajmniej—jest nadzieja, że z ogólnem podniesieniem oświaty u nas— podniesie się i gorliwość we wszystkich stosunkach naszego życia. Z chwilą rozpoczęcia szkoły zaraz podajemy prośbę o otworzenie kursów dla starszych. W tych dniach przybyła nam nowa instytucya—własna parafialna piekarnia. Będziemy mieli czysty, własnego wyrobu, chleb. Sklep maryawicki, jak wiecie, posiadamy.

Dom Ludowy zamieszkany jest cały. Koło kościołka naszego rojno. Siostry zakonne bardzo się starają, aby dobrze ochrona szła. Sala zajęć również prowadzoną będzie. W tym roku bardzo pięknie urządzane są przedstawienia jasełkowe.

Grunt, na którym stoi kościół nasz i zabudowania, przepisany jest już na parafię, jak również od Siostry Pytlakowej zakupiono całą osadę przy kościele, gdzie zakładamy wielki ogród, pasiekę, cegielnię i gospodarstwo postępowe. Wszystko już pozaczynane.

Mamy dotychczas w Czarnowie parafialną cegielnię u Br. Józefa Sofoła, który bezinteresownie

ofiarował do zużytkowania glinę. Na placu stoi przeszło sto tysięcy cegły, które, da Pan Bóg, może bracia parafianie zwiozą, o co bardzo prosił W. O. Bazyli, który teraz najwięcej przebywa w Redakcyi naszej w Łodzi. Cegła jednak jest jeszcze nie zwieziona, a jest bardzo potrzebna do wykończenia wszystkich zaczętych budowli. Mamy nadzieję, że się bracia nasi zmówią i wszystką, póki dobra droga, zwiozą, aby z wiosną murarze mieli materyał pod ręką.

W tym roku, chcąc nieco długów parafialnych spłacić, zmówili się wszyscy nasi parafianie, aby złożyć na to 3,000 rb.

W. O. Bazylemu bardzo jest trudno. Na samą sprawę lesznowską, która ostatecznie teraz rozegra się w pałacie, wydał O. B. na ratowanie podsądnych około 1,000 rb.

Żeby módz wszystkie budynki parafialne postawić, ułożyć w kościele podłogę, która się nam przez grzyb zmarnowała, postanowiliśmy kupić działkę lasu rządowego, na co otrzymaliśmy pozwolenie.

Będziemy teraz mieli robotę z traczką, bo drzewa będzie kilka set sztuk. Sprowadzamy z Płocka tartak i lokomobilę—to nas taniej wyniesie i prędzej robota pójdzie.

Dużo, dużo by było do opisania, ale, drogi Bracie, troszki mi i markotno jest, bo należę do liczby podsądnych, których los się za kilka dni rozegra.

Ja jestem przygotowany i na więzienie, jeżeli taka wola Boża wypadnie, choć w walce lesznowskiej nie byłem, byleby inni Bracia również z poddaniem się przyjęli tęż wolę, a bez szemrania.

Polecamy się bratniej pamięci waszej, prosząc abyście pisywali do nas, a ja jeżeli będę na wolności, odpiszę Wam jaknajchętniej.

Brat Paweł Skroński.

Nowa ustawa o powinności wojskowej.

W roku bieżącym zaczyna obowiązywać nowa ustawa o powinności wojskowej, Najwyżej zatwierdzona w dniu 6 lipca n. st. 1912 roku.

Według nowej ustawy termin powołania rekrutów do wojska jest wcześniejszy. Do odbywania służby wojskowej powołani są młodzieńcy, którzy w roku poborowym do dnia 14 stycznia n. st. ukończyli 20 lat. Pobór zaczyna się od dnia 14 października.

Ogólny termin służby wojskowej dla nieposiadających censusu naukowego ustalono: 1) dla służących w piechocie, lub w artyleryi pieszej—3 lata w szeregach i 15 lat w rezerwie: 2) we wszystkich innych wojskach lądowych — 4 lata w szeregach i 13 lat w rezerwie: 3) we flocie 5 lat w szeregach i 5 lat w rezerwie.

Dla młodzieńcow posiadających census naukowy (skończenie rządowego zakładu naukowego wyższego, lub 6 klas rządowych szkół średnich) ustalono służbę wojskową na 2 lata w szeregach bez względu na rodzaj broni, o ile zdadzą egzamin na podporucznika lub chorążego, w rezerwie zaś 16 lat, o ile zaś tego egzaminu nie zdadzą — 3 lata w szeregach i 15 lat w rezerwie,— dla ochotników zaś: (skończenie przynajmniej 6 klas średnich zakładów rządowych)—2 lata

W nowej ustawie ustanowiono 4 stopnie ulg, — przysługujących ze względów rodzinnych: 1) z ulgi I-go stopnia korzystają: a) jedyny syn w rodzinie; b) jedyny syn zdolny do pracy, przy ojcu do pracy niezdolnym, albo przy matce wdowie, jeżeli nie ma brata, mającego 16 lat, lub znajdującego się na służbie wojskowej i podlegającego uwolnieniu w roku następnym; c) jedyny zdolny do pracy brat przy kilku braciach lub niezamężnych siostrach o ile nie ma brata, mającego 16 lat, lub znajdującego się na służbie wojskowej i podlegającego uwolnieniu w roku następnym; d) jedyny zdolny do pracy wnuk przy dziadku lub babce, nie mających zdolnego do pracy syna, ani innych synów lub wnuków, mających 16 lat lub znajdujących się na służbie wojskowej i podlegających uwolnieniu w roku następnym; e) nieżonaty, utrzymujący matkę niezamężną, siostrę, lub niezdolnego do pracy brata, o ile matka nie posiada innego syna, mającego 16 lat, lub znajdującego się na służbie wojskowej i podlegającego uwolnieniu w roku następnym, a siostra, lub nie zdolny do pracy brat, takiegoż brata; f) wdowiec samotny, mający jedno dziecko, lub kilka.

2) z ulgi 2-go stopnia korzysta jedyny zdolny do pracy syn, przy ojcu zdolnym do pracy, jeżeli ojciec ma 50 lat, lecz mniej niż 53 i nie posiada innego syna, mającego 16 lat, lub znajdującego się na służbie wojskowej i podlegającego uwolnieniu w roku następnym.

3) Z ulgi 3-go stopnia: a) jedyny zdolny do pracy syn przy ojcu zdolnym do pracy, jeśli ojciec ma mniej, niż 50 lat i nie posiada innego syna, mającego 16 lat, lub będącego na służbie wojskowej i podlegającego uwolnieniu w roku następnym; b) osoba bezpośrednio następująca wiekiem po bracie, który będąc na służbie wojskowej, zginął na wojnie lub przepadł.

4) Z ulgi 4-go stopnia korzystają: a) osoba bezpośrednio następująca wiekiem po bracie, będącym na służbie wojskowej i nie podlegającym uwolnieniu w roku następnym i b) osoba, która nie otrzymała ulgi jednego z pierwszych trzech stopni, wskutek istnienia innego członka rodziny, posiadającego 16 lat, albo będącego na służbie wojskowej i podlegającego uwolnieniu w roku następnym.

Dla ścisłości tego wszystkiego co powiedziano o ulgach zaznacza się, że za zdolnych do pracy nowa ustawa uznaje mężczyzn od lat 17 do 55.

Nowa ustawa zezwala na odroczenie odbywania powinności wojskowej do lat 24 — uczniom szkół średnich i do 27 lat—wychowańcom wyższych zakładów naukowych.

Zwalniani są od służby wojskowej, jak dawniej, duchowni wyznań chrześcijańskich, profesorowie i wykładający w wyższych zakładach naukowych. Nauczyciele szkół srednich i ludowi, którzy poprzednio

byli zwalniani zupełnie od wojska, dziś mają tylko tę ulgę, że służą w szeregach 1 rok, o ile wykładają w zakładach naukowych z kursem nie niższym od dwuklasowych szkół początkowych.

Na zakończenie tego wszystkiego co powiedziano, nie od rzeczy będzie wspomnieć o karach, jakim podlega młodzież za niestawienie się do odbywania powinności wojskowej.

Otóż osoby, które nie stawiły się do odbywania powinności wojskowej bez poważnej przyczyny, o ile stawią się do 15 lutego roku następnego, podlegają karze aresztu do 3 tygodni. Uchylający się od służby wojskowej, którzy się nie stawili do 15 lutego r. następnego po poborze, o ile uchylenie się to ich zostanie wykryte przed osiągnięciem przez nich 34 lat, podlegają karze więzienia od 4—8 miesięcy, o ile zaś uchylenie wyjdzie na jaw po osiągnięciu przez nich 34 lat, karze więzienia od 8 miesięcy do 2 lat, z pozbawieniem niektórych specyalnych osobistych i stanowych praw i przywilejów. Uciekający się do oszustwa w celu uchylenia się od służby wojskowej podlegają karze więzienia wojskowego od 3—4 miesięcy. Tak samo są karani ci, którzy zadają sobie sztuczne kalectwa. Winni umyślnego kaleczenia innych, w celu uwolnienia ich od służby wojskowej, pozbawiani są specyalnych osobistych i stanowych praw i przywilejów i skazywani na karę więzienia od 8 miesięcy do 2 lat.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Józef Jakubowski w K. Za nadesłaną harmonizacyę hymnu „Chwała i dziękczynienie“ serdeczne dzięki. Wydrukujemy. Bardzo zapraszamy Sz. Brata do współpracy muzycznej. Często potrzebują nasze zespoły muzyczno-śpiewacze pomocy specyalistów. Orkiestry własne posiadają parafie: Leszno, Lublin, Łódź, Zgierz, Sobótka, Stryków, Niesułków i kilka innych. Polecamy się bratniej pamięci.

H. S. w Łodzi. Prosimy o nadsyłanie swych prac. Myśl wiersza piękna.

Uczmy się myśleć i kochać prawdziwie
I od czczych marzeń mieć serce wolne...
O, wtedy serce jest świętem ogniwem
Gdy szczerze dla drugich poświęcić się zdolne!..

Br. Jozef Śledziewski, organista w Wiśniewie. Otrzymaliśmy list, artykuł i harmonizacyę pieśni. Przysłanie druczków zlecono Administracyi, która nie omieszka zastosować się do zamówienia. Obecny skład Redakcyi nie otrzymał wspomnianego rękopisu. Prosimy o serdeczną pamięć i współpracę bratnią.

Radca prawny w Ż. Prosimy o łaskawe nadesłanie artykułów: o instytucyach prawodawczych, wykonawczych; o procedurze sądowej; o apelacyach, kasacyi. Bardzo słabo jest u nas znane: prawo gminne, prawo o spadkach i testamentach, o kupnie i sprzedaży, o hypotece.

Br. Stanisław Górniak w Lesznie. Dobry macie zamiar, gdy postanowiliście prowadzić gospodarstwo postępowe, mianowicie tak, że część ziemi (2 morgi) obrócicie na sad owocowy, resztę zaś pod uprawę produktów, które uważacie za najbardziej korzystne. Co się tyczy nabywania sztucznych nawozów należy zachować w kupnie nadzwyczajną ostrożność. Włościanin nasz w dzisiejszych warunkach jest na każdym kroku wyzyskiwany przez niesumiennych handlarzy, tak przy zakupie artykułów rolniczych, jak i przy zbywaniu produktów swego gospodarstwa. Szczególnie rozpowszechniony jest oszukańczy handel nawozami sztucznymi i nasionami, które najłatwiej fałszować. W № 52 Tygodnika rolniczego p. T. podaje nam taki fakt. W Tymbarku spotkał on nawóz oznaczony liczbą 14—16%, a gdy zrobiono z niego analizę to okazało się, że zamiast 16% nawóz miał tylko 8%. Za worek płacono 2 rb. 80 k., a wart był istotnie tylko 1 rb. 30 k. A że na tę stacyę przyszło 40 wagonów takich worków — handlarz oszukał odrazu odbiorców na kilkanaście tysięcy rubli, nie licząc strat, które wyniknęły z fałszywie wynawożonej roli!..

A weźmy nasiona. Ile to razy gospodarzom naszym i gospodyniom z kupionych nasion wyrastają chwasty.

Nam maryawitom, na podobieństwo innych kulturalnych społeczeństw, wypada założyć „Spółkę rolniczą“, któraby mogła wejść w bezpośrednią styczność z pierwszorzędnemi źródłami wytwórczości, przez co oszukaństwo będzie umożebnione. Następnie, nasi rolnicy potrzebują koniecznie pomocy dla ułatwienia zbytu ziemiopłodów. Dzisiaj się kupowało i sprzedawało na ślepy traf z nieoliczonemi szkodami dla was rolników, a z korzyścią tylko dla pośredników niesumiennych. Żeby to dobrze zrozumieć i umieć przeprowadzić—trzeba wiele oświaty. Dla młodzieży naszych rolników należy wynaleźć sposób kształcenia się. Myślmy o tem, aby zdobyć sobie pewnych instruktorów rolniczych i założyć szkołę rolniczą. Na razie trzeba się rządzić roztropnością osobistą i oświatą zdobywaną na własną rękę.

Br. Józef Zatorski w D. Owszem, w Paranie jest dosyć dużo maryawitów. Z samego Leszna wyjechały tam przed rokiem cztery rodziny. My jednak nie zalecamy wyjazdu maryawitom do Parany, gdzie opieki duchowej i oświatowej od Sprawy naszej doczekać się nie mogą, bo nam na miejscu, w kraju trudno wszystkiemu podołać. Zresztą maryawici, wedle możności, winni się trzymać blisko siebie. Podaję adres pewnego maryawity w Paranie: Władysław Skroński, Sauth America, Brazil, Parana, Curitiba Rua D-r Faiver № 5. Br. Wł. Skroński ma jednak zamiar po kilku latach wrócić z oszczędzonymi zarobkami, aby w kraju wśród swoich współbraci pracować na chwałę Bożą i pożytek społeczeństwa.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.